OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK VI. | ŁÓDŹ, SOBOTA, 1 WRZEŚNIA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 24

Poważna katastrofa kolejowa.
16 wagonów i lokomotywa uległy rozbiciu.
Jedna osoba zabita, jedna — ciężko ranna.

Łódź, 1 września.

W dniu dzisiejszym o godzinie 4-ej nad ranem wydarzyła się pod Piotrkowem straszna katastrofa kolejowa.

Oto przed stacją Gorzkowice **najechały na siebie 2 pociągi towarowe.**

Skutkiem zderzenia 16 wagonów uległo częściowemu a 7 zupełnemu rozbiciu, tworząc olbrzymi zator na torze.

Powotem katastrofy prawdopodobnie złe nastawienie zwrotnicy.

Pociąg zdążający z Krakowa do Warszawy najechał na tył drugiego pociągu towarowego.

Maszynista nie był już w stanie zahamować pędzącego pociągu mimo dania kontrpary.

Rozległ się ogłuszający trzask gruchotanych wagonów.

Z obsługi lokomotyw nikt nie odniósł ciężkich obrażeń.

Natomiast z pod rozbitych wagonów wydobyto

zwłoki hamulcowego,

który poniósł śmierć na miejscu skutkiem zgniecenia.

Nazwiska zabitego narazie nie ustalono.

Z drugiego pociągu został ciężko ranny konduktor.

Stan jego bardzo poważny. Odwieziono go do szpitala w Piotrkowie.

Na miejsce wypadku przybyły natychmiast zaalarmowane władze kolejowe, pociągi ratownicze z robotnikami, którzy natychmiast przystąpili do oczyszczania toru, oraz przedstawiciele władz bezpieczeństwa, które przystąpiły do energicznego śledztwa, mającego ustalić przyczynę katastrofy.

Dochodzenie policyjne prowadzi komendant policji w Częstochowie, który samochodem przybył na miejsce wypadku, wydając natychmiastowe zarządzenia w kierunku ochrony mienia.

Szkody materjalne bardzo znaczne.

Skutkiem katastrofy ruch pociągów pasażerskich uległ znacznej przerwie.

Porządek utrzymują znaczne oddziały policji niedopuszczając tłumu gapiów ciągnących na miejsce wypadku z całej okolicy.

Według uzyskanych informacyj **przerwa w ruchu potrwa około 12 godz.**

Podjęcia normalnej komunikacji należy się spodziewać około godziny 3-ej po uprzątnięciu rozbitych wagonów i naprawieniu uszkodzonego toru.

Bezczelny napad apaszów.
Szofera związali i obrabowali, jego znajomą — zniewolili.

Łódź, 1 września.

Ubiegłej nocy w polu przy ulicy Narutowicza dokonano zuchwałego napadu.

Szofer Stanisław Miśkiewicz, zamieszkały przy ulicy Marysińskiej 14, po całodziennej pracy wyjechał własną taksówką na przechadzkę w towarzystwie Heleny Mikołajewskiej.

Gdy taksówka znalazła się w polu, w miejscu, gdzie kończy się ulica Narutowicza, Miśkiewicz wstrzymał samochód, chcąc wraz ze swą przyjaciółką przejść się spacerem.

W chwili, gdy wraz z Mikołajewską znalazł się w odległości kilkunastu kroków od taksówki, jakby z pod ziemi **wyskoczyło trzech drabów, uzbrojonych w grube pałki,** którzy rzucili się na młodą parę.

Szofer bronił się energicznie, lecz w końcu uległ przewadze napastników, którzy powalili go na ziemię i skrępowali.

W czasie walki Mikołajewska usiłowała zbiec, opryszki jednakże dogonilili ją, sprowadzili z powrotem na pole i **tam wszyscy trzej zniewolili ją.**

Po dokonaniu gwałtu wzięli się do rabunku. Miśkiewiczowi zabrali 40 złotych, a jego znajomej 10 złotych, poczem, korzystając z ciemności, panujących w tej odludnej dzielnicy zbiegli niespostrzeżeni przez nikogo.

Gdy po ich ucieczce, Mikołajewska powróciła do przytomności, zwolniła z więzów swego znajomego, który natychmiast wsiadł wraz z nią do taksówki i pojechał do najbliższego komisarjatu policyjnego.

Władze policyjne zaalarmowane napadem natychmiast wdrożyły energiczny pościg za zbrodniarzami.

Jak się dowiadujemy policja jest już na tropie sprawców napadu. Bliższe szczegóły dochodzenia trzymane są jednakże w tajemnicy.



LASZEWICZ.

Jeden z wyższych urzędników bolszewickich generalny dyrektor kolei wschodniej, zamordowany został w Mandżurji.

Wybuch kotła
i pożar fabryki.

Łódź, 1 września.

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych w odlewni żelaza Turskiego, Ćwiklińskiego i S-ki przy ulicy Słowiańskiej 29 z nieustalonych powodów nastąpił wybuch kotła. Na szczęście w sali w krytycznej chwili nie było nikogo z pośród pracowników, to też nikt skutkiem wybuchu nie doznał żadnego szwanku.

Pożar ugaszono w ciągu kilkunastu minut jeszcze przed przybyciem straży ogniowej. Straty nieznaczne.

W godzinach popołudniowych wybuchł również pożar w fabryce Steigerta, przy ulicy Kilińskiego 145. Ogień rozszerzał się bardzo szybko i groził poważniejszemi skutkami. Dzięki energicznej akcji ratunkowej straży ogniowej pożar zlokalizowano dość szybko. Wysokości strat dotychczas nie obliczono.

Smierć zakonnicy
pod kołami tramwaju.

Kraków, 1 września.

Pisma donoszą, że dziś popołudniu na ul. Lwowskiej w Podgórzu została przejechana przez tramwaj na śmierć zakonnica, siostra Metodja Bogun.

Siostra Metodja upadła między dwoma tramwajami, jadącymi w przeciwnych kierunkach. Przejechana przez pół, poniosła śmierć na miejscu.

B. minister rumuński Cantacurene
poniósł śmierć w czasie katastrofy samochodowej.

Bukareszt, 1 września

We wczorajszej katastrofie samochodowej poniósł śmierć wskutek pęknięcia czaszki były minister, obecnie poseł narodowego stronnictwa chłopskiego Michał Cantacuzene. Inni pasażerowie, jak również szofer doznali tylko lekkich obrażeń.

Zbrojny szturm do młyna.

Lublin, 1 września.

Nieporozumienia natury osobistej między właścicielami młynów we wsi Sól w pow. biłgorajskim, Aleksandrem Soleckim i Ludwikiem Górką doprowadziły w tych dniach do tego, że Solecki dobrał sobie 7 ludzi i zaatakował młyn, w którym zamknął się Górka wraz z pomocnikami.

Walka, przy gęstej wymianie kul rewolwerowych trwała dość długo. Gdy napastnicy usiłowali wyłamać drzwi, z okna oblężonego młyna zaczęły spadać na nich belki, kamienie itp. **Dopiero policja położyła kres walce.**

Redukcja fabrykacji broni.
Konferencja genewska nie dała żadnych rezultatów.

Genewa, 1 września.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Specjalna komisja do spraw fabrykacji broni pracowała przez trzy dni z dużemi trudnościami wobec istniejących nadal rozbieżności stanowisk państw, będących producentami broni, co do zakresu jawności fabrykacji. Osiągnięto jednak pewien postęp w sensie zasadniczej zgody wszystkich na poddanie jawności fabrykacji prywatnej i prowadzonej przez rządy. Przyjęto poprawkę holenderską, dotyczącą zakazu fabrykacji broni, niedozwolonej przez prawo międzynarodowe, przedewszystkiem broni chemicznej. Przyjęto ponadto na wniosek Polski, poparty przez Rumunję i Finlandję klauzulę, stwierdzającą, że konwencja może wejść w życie dla europejskich sąsiadów Rosji tylko po przyjęciu konwencji przez Rosję na tych samych warunkach, które obowiązują innych kontrahentów.

Sowiety odmówiły udziału w bieżącej sesji komisji, motywując swoją nieobecność brakiem zaufania do prac Ligi w tej dziedzinie i pozornym jedynie efektem podobnych prac częściowych nad rozbrojeniem.

Przewodniczący komisji chciał przeprowadzić rezolucję, stwierdzającą niemożliwość postępu prac w sprawie fabrykacji broni wobec rozbieżności zdań poszczególnych delegacyj; komisja jednakże wniosku tego nie przyjęła.

W dniu wczorajszym zakończono pierwsze czytanie nowego projektu konwencji. Tekst nowy zawiera liczne zastrzeżenia poszczególnych państw. Zmniejszenia zakresu jawności pragną Niemcy, Włochy, Anglja i Japonja. Niemcy domagają się specjalnie wykluczenia jawności w dziedzinie budowy lotnictwa cywilnego, motywując swoje żądanie szczególną swą sytuacją, w jakiej znajdują się wobec zakazu, dotyczącego lotnictwa wojskowego. Anglja również przeciwna jest jawności w dziedzinie lotnictwa cywilnego. Natomiast delegat polski występował w obronie tej jawności.

Dzisiaj odbędzie się drugie czytanie projektu konwencji, oraz raportu dla rady Ligi. Komisja postanowiła nie występować do rady z żadną propozycją co do zwołania plenarnej międzynarodowej konferencji w sprawie fabrykacji broni.

Ogólny nastrój narad jest mało optymistyczny.

Mussolini chce zawrzeć przymierze z Hiszpanją.

Wiedeń, 1 września.

„Neue Freie Presse" donosi z Londynu, że Mussolini zaofiarował Hiszpanji zawarcie przymierza, któreby zastąpiło istniejący w stosunkach pomiędzy obu narodami traktat przyjaźni.

Zbrodnia żołnierzy sowieckich.

Wilno, 1 września.

Onegdaj na odcinku Szepiełowszczyzna w rejonie Kucewicze został ciężko ranny w bok wystrzałem z karabinu przez żołnierza sowieckiego rolnik polski Jan Dareczonek. Powodem napadu było, że Dareczonek odmówił wydania żołnierzom chleba i słoniny. W sprawie tej władze polskie zażądają ukarania winnych żołnierzy sowieckich

Ambasada sowiecka w Afganistanie.

Moskwa, 1 września.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W związku z porozumieniem między rządami Z. S. R. R. i Afganistanu w sprawie podniesienia przedstawicielstwa pełnomocnego Z. S. R. R. w Kabulu i poselstwa afgańskiego w Moskwie do rangi ambasad, minister Z. S. R. R. w Afganistanie Stark złożył dnia 26-go sierpnia królowi afgańskiemu Amanullahowi listy uwierzytelniające go w charakterze ambasadora Z. S. R. R. w Afganistanie.

Pomoc Ligi narodów dla Grecji.
Wyjazd lekarza sanitarnego.

Genewa, 1 września.

W związku z panującą w Grecji epidemją grypy, pomiędzy rządem greckim a sekretarjatem Ligi narodów nastąpiła wymiana depesz, w wyniku której do dyspozycji rządu greckiego oddany został z sekcji Hygjeny dr. Mackensie, który wczoraj wieczorem odjechał do Aten.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI DOZWOLONE TYLKO DO GODZ. 10-ej.

Po tej godzinie miejskie pogotowie nie „urzęduje".

Łódź, 1 września.

Gdybyśmy spytali kogo, czy wie po co istnieje i jakie ma zadanie pogotowie ratunkowe, poczytywałby to pytanie za naiwność. A jednak jakże łatwo byłoby go przekonać, że instytucja ta, w Łodzi, jest może **„ratunkową"**, ale pod żadnym pozorem nie spełnia roli **„pogotowia"**.

Nie chcemy być gołosłowni — oto przykład. Przed kilku dniami wieczorem zwrócono się telefonicznie do miejskiego pogotowia ratunkowego z prośbą o przysłanie karetki do nieszczęśliwego wypadku. Otrzymano jednak ku wielkiemu zdumieniu odpowiedź, iż

„pogotowie" czynne jest tylko do 10-ej wieczór.

Zatelefonowano więc do pogotowia kasy chorych. I ku jeszcze większemu zdumieniu, otrzymano odpowiedź, że jeśli

wypadek jest rzeczywiście poważny, karetka pogotowia przybędzie za 2 godziny.

Wcześniej, niestety, nie może.

I w końcu pomoc poszkodowanej osobie okazało trzecie pogotowie tow. **„Linas Hacedek"**, które po dziesięciu minutach było na miejscu.

Uskarżamy się na brak większej ilości karetek pogotowia, uskarżamy się, iż **półmiljonowe miasto obsługują tylko trzy instytucje pogotowia ratunkowego,** aż tu okazuje się, że właściwie

tylko jedna z nich spełnia należycie swe obowiązki.

Czy to nie skandal, czyż to nie nonsens jakiego chyba w całym kulturalnym świecie się nie spotyka, by pogotowie miejskie było czynne tylko do godz. 10-ej wieczorem. W dzień otwarte są wszystkie apteki, lekarze przyjmują w domu i na wezwanie telefoniczne udają się do chorego, łatwiej otrzymać pomoc w nagłych wypadkach, niż w nocy. Mimo to, pogotowie miejskie nocnej pracy nie uznaje.

A pogotowie kasowe? Przybywa w 2 godziny po wypadku do chorego.

Absurdalny ten stan musi być jaknajrychlej zlikwidowany.

E. Lukar.

Radjo-depesze „EXPRESSU"

Co przyniosły nam dziś fale eteru z różnych stron.

„SPECJALNA NASZA SŁUŻBA RADJO-INFORMACYJNA".

Orgje bandyckie w Meksyku.

Meksyk, 1 września.

Ze wszystkich stron kraju dochodzą wiadomości o coraz bardziej szalejących napadach bandyckich. Pismo „Excelsior" donosi o napadzie bandyckim zorganizowanym przez 175 kandytów. Napadli na pociąg w stanie Morelos. Pociąg był prowadzony przez 10 żołnierzy. Bandyci zmusili pociąg do zatrzymania się a następnie zaczęli ostrzeliwać wagon z żołnierzami. Na skutek tej strzelaniny wszyscy żołnierze zostali wymordowani prócz jednego, który ranny zdołał zbiec. Bandyci wysadzili wszystkich podróżnych z wagonów, obrabowali ich, wagon z bagażami puścili z dymem a następnie wprawili lokomotywę w ruch i puścili pociąg.

Według wiadomości „Uniwersal" niedaleko Medellin w stanie Weracruz bandyci zamordowali 4 osoby i wiele ranili. Mieszkańcy wsi w popłochu uciekają do miasteczek.

Kongres drukarzy w Kolonji.

Londyn, 1 września.

Dziś wyjechała z Londynu na niemiecką wystawę prasy do Kolonji wycieczka 125 właścicieli drukarń z całej Anglji i Irlandji. W przyszłym tygodniu wezmą oni udział wraz właścicielami drukarn innych państw w kongresie typograficznym. Będą tam obecni przedstaciele 14 państw.

Zbliżenie niemiecko-rumuńskie.

Berlin, 1 września.

W Berlinie toczą się od pewnego czasu konferencje w sprawie zbliżenia niemiecko-rumuńskiego. W wielu punktach zdołano już dość do porozumienia. Obecnie wyjeżdża delegacja rumuńska z powrotem do Bukaresztu, w celu otrzymania instrukcji od swych władz. Delegacja rumuńska ma wrócić do Berlina 12-go września w celu dalszego prowadzenia rokowań.

Formalności paszportowe usunięte na granicy włosko-niemieckiej.

Rzym, 1 września.

Na skutek niedawno rozpoczętych rokowań niemiecko-włoskich w sprawie zmniejszenia formalności przy przechodzeniu przez granicę doszło do porozumienia. Obywatele tych państw będą mogli przejeżdżać do drugiego państwa za okazaniem jedynie paszportu. Udogodnienie to nie tyczy się jednak wypadku, gdy obywatel niemiecki chce udać się do kolonji włoskich.

Ucieczka groźnego kasiarza.

Berlin, 1 września.

Z więzienia w Sonnenberg uciekł wraz ze swoim towarzyszem słynny kasiarz Franz Kirsch, który w więzieniu tym odsiadywał za różne włamania karę 10 lat więzienia. Z kary swej odsiedział on zaledwie jeden rok.

KATASROFA KOLEJOWA.

Duisburg, 1 września.

Wczoraj przed południem wpadł pociąg składający się z 48 wagonów na pociąg towarowy przyczem wiele wagonów zostało rozbitych. Ruch osobowy musiał być wstrzymany i skierowany na inne linje, wskutek czego nastąpiło pewne opóźnienie w ruchu osobowym. Ofiar w ludziach nie było zaś szkody materjalne są nader znaczne.

ZDERZENIE.

Glasgow, 1 września.

Wydarzyła się tu wielka katastrofa automobilowa. Dwa autobusy zderzyły się a pasażerowie w liczbie 19 zostali ranni w tem kilku ciężej. Ofiary katastrofy zostały przewiezione do szpitala.

EKSPLOZJA.

Fernie. (Kolumbia) 1 września

Wczoraj wydarzyła się tu katastrofa w kopalni Grecka. Katastrofa nastąpiła na skutek eksplozji. 6 górników zostało zatrutych gazami. Na szczęście katastrofa przytrafiła się przy zmianie robotników gdy kopalnia była prawie pusta.

Ambasador—gentelman

ratując urocze turczynki z niebezpieczeństw ułatwia sobie misję polityczną.

Niedawno mianowany ambasador Stanów Zjednoczonych w Turcji, J. Gren, znakomicie ułatwia sobie trudną misję polityczną odzyskania dla Wuja Sama wpływów — uprzejmością i rycerskością, jaka cechuje jego postępowanie.

Niedawno, przejeżdżając samochodem w Anyon, był świadkiem wypadku samochodowego, którego ofiarą padły dwie turczynki. Natychmiast pośpieszył im z pomocą i swym samochodem odwiózł do szpitala, gdzie zabiegi lekarskie uratowały im życie. Drobny napozór wypadek przysporzył rycerskiemu ambasadorowi wiele sympatji wśród mas.

Przed dwoma tygodniami ambasador raz jeszcze wykazał swą niezwykłą rycerskość. Jadąc promem, spostrzegł rzucającą się do wody kobietę. Dyplomata nie namyślając się ani chwili skoczył również do wody, wydostał desperatkę, przywrócił ją do przytomności zastosowaniem sztucznego oddychania.

Mimo to kobieta owa po paru godzinach zmarła. Ale gazety tureckie pełne są pochwał dla dzielnego amerykanina, który nie zawahał się narażać swoje życie dla ratowania nieszczęśliwych.

Takie zdarzenia odbijają się silnie w nastrojach mas, a głos opinji bywa przecie potężnym atutem w grze dyplomatycznej.

BERNBROUX.

PRZEKLEŃSTWO KRWI.

POWIEŚĆ SENSACYJNO-KRYMINALNA.

59)

Jacobi starał się uspokoić malca, ale udawało mu się to tylko na krótką metę, gdyż za chwilę Jasio na nowo wszczynał swą pieśń buntowniczą.

— Kiedy pani wyszła? — spytał Jacobi Maryni, przechodząc do stołowego i pozostawiając wrzeszczącego Jasia własnemu losowi.

— Kawałek czasu będzie — odpowiedziała Marynia wymijająco.

— Jaki kawałek, duży, mały? — wołał zdenerwowany Jacobi.

— Miała załatwić sprawunki na kolację — lawirowała Marynia, w której obudziło się uczucie solidarności kobiecej. Mimo całej sympatji dla swego pana, w tym momencie uważała za słuszne stanąć dzielnie w obronie podejrzewanej pani.

— Proszę podać kolację.

— Właśnie szykuję — odpowiedziała Marynia, ustawiając z całym spokojem talerze, nakrycia i demonstrując w ten sposób, że krzykiem i hałasem bynajmniej nie da się zastraszyć.

— Niech Marynia idzie do dziecka — rozkazał Jacobi, którego drażnił przeraźliwy krzyk malca.

— Pani zaraz przyjdzie — odpowiedziała Marynia, przyczem powiedziała to tonem tak pewnym, jakby już widziała Felę wchodzącą.

— Już dziesiąta — zauważył Jacobi.

— A ile to razy pan i po dziesiątej przychodzi — broniła Feli Marynia.

W tej chwili rozległ się dzwonek w przedpokoju. Marynia pobiegła otworzyć. Do pokoju weszła Fela, blada dziwnie zmieszana, mrużąc oczy od nadmiaru światła elektrycznego.

Maurycy nie miał nawet odwagi spytać gdzie była.

Fela skierowała kroki do sypialni, gdzie kwilił żałośnie, lecz znacznie już ciszej Jasio.

— Dlaczego nikt do dziecka nie podchodzi? — spytała Fela, zdejmując kapelusz i ściągając gwałtownie żakiet.

Jacobi obserwował z za gazety żonę, która powróciła z Jasiem na ręku.

— Dziecko powinno spać — powiedział ponuro Maurycy.

— Z ciebie ładny mąż — zwróciła się Fela do Jacobiego, siadając na swojem zwykłem miejscu, sprawdzając jednocześnie pieluszki dziecka.

— Ale on mokry — zawołała oburzona i z pomocą Maryni poczęła zmieniać bieliznę dziecka.

— Późno przychodzisz i jeszcze do mnie masz jakieś pretensje — powiedział Jacobi.

— Tak mam, dopiero na mieście muszę się dowiadywać o zarekwirowanym towarze, przedemną wszystko się ukrywa — powiedziała bez zająknięcia Fela.

— Kto ci o tem powiedział? — spytał zdziwiony Jacobi.

— W każdym razie nie ty — zręcznie uniknęła odpowiedzi Fela.

Marynia podała kolację.

— Pani coś przyniosła? — zwróciła się do Feli. — Ja już sama przyszykowałam.

— To bardzo dobrze — odpowiedziała Fela, oddając ostrożnie usypiającego Jasia Maryni.

— Dlaczegoś mi nic nie mówił o nieszczęściu? — nalegała Fela.

— Co ty tutaj możesz pomóc — odpowiedział z rezygnacją Jacobi.

Fela z niedowierzeniem spojrzała na męża. Jego wyraz twarzy uspokoił ją jednak. Zazwyczaj podejrzliwy, tym razem daleki był od jakichkolwiek domysłów.

— Wszystko przez wuja Pacanowskiego, ja odradzałem naraz tak się angażować — powiedział po chwili Jacobi.

— Więc co zamierzacie zrobić? — spytała Fela.

— Źle wyglądasz Felusiu, oczy masz podkrążone. Niepotrzebnie się tak przejmujesz. Pacanowski nas wciągnął w błoto, więc niech teraz wyciągnie. Ojciec też włożył do tego interesu sporo grosza.

— Ojciec też? — ożywiła się Fela, gdy nagły ból przeszył jej zmęczoną głowę.

— Źle się czujesz? — spytał Maurycy.

— Migrenę mam okropną, szumi mi w uszach, musiałam się przeziębić.

Fela odsunęła talerze, na dłoniach wsparła głowę i przymknęła oczy.

Jacobi począł bacznie przyglądać się żonie.

Z sypialnego dolatywał półsenny śpiew Maryni.

DYPLOMACJA WUJA PACANOWSKIEGO.

Następnego dnia około godziny jedenastej przed południem zjawił się wuj Pacanowski.

— Czy zastałem Maurycego? — spytał, choć dobrze wiedział, że Jacobiego niema w domu.

Fela przyjęła go dość chłodno, zaledwie podając mu dłoń na przywitanie. Pacanowski nieoczekiwanie pocałował ją w rękę, wypytywał troskliwie o zdrowie, zmusił Felę do pokazania sobie Jasia, zachwycał się nim, bawił się dzieckiem, udając wcale zręcznie tkliwość, dowcipkował, podziwiał roztropność i kształty dziecka, komplimentował w stylu „cała mamusia", wogóle był typowym krewnym, potrzebującym od drugiego grzeczności, przysługi lub pieniędzy.

Fela z zainteresowaniem przyglądała się tym taktycznym posunięciom, oczekując w spokoju, aż z zaciekawienia przejścia do rzeczy konkretnych, bowiem, że wizyta Pacanowskiego o tej porze i jego zachowanie miały cel praktyczny, to nie ulegało dla Feli wątpliwości. (D.c.n.)



— Teraz już będziesz wiedział raz na zawsze, że ja, słaba, bezbronna kobieta, jestem panią domu!

Łodzianin postrzelony w Wilnie

przez męża ukochanej kobiety.

Łódź, 1 września.

W Wilnie rozegrał się dramat miłosny, którego ofiarą padł łodzianin, student miejscowego uniwersytetu, Joachim Bruczyk.

Bruczyk utrzymywał stosunki przyjacielskie z młodymi małżonkami Gruszczyńskimi, zamieszkałymi stale w grodzie Gedymina. Młodzieniec pokochał całem sercem uroczą panią Zofję, która odwzajemniła mu się uczuciem. Przed kilku dniami zakochani postanowili wspólnie wyjechać z Wilna do Łodzi, by tu rozpocząć nowe życie. Młoda kobieta zagrała z mężem w otwarte karty. Gdy wieczorem, jak zwykle, przyszedł do nich Bruczyk, oświadczyła mężowi że porzuca dom.

— Dlaczego? Co się stało? — zawołał przerażony Gruszczyński.

— Pokochałam Joachima — odparła mu szczerze — Musimy się rozejść.

— Nigdy się na to nie zgodzę.

— Jeżeli mnie kochasz, musisz się na to zgodzić!

— Nie!

Bruczyk, który był milczącym świadkiem powyższej rozmowy, zbliżył się do Gruszczyńskiego, chcąc go przekonać, że powinien pogodzić się z losem. Wynikła pomiędzy nimi gwałtowna scysja, która pociągnęła za sobą straszne skutki. Gruszczyński wydobył z kieszeni rewolwer i strzelił w kierunku rywala. Bruczyk został dość ciężko ranny. Umieszczono go w szpitalu.

Gruszczyńskim zajęła się policja.

Notowania giełdy złodziejskiej.

Kabała Stanisława, skradła różne rzeczy ogólnej wartości 700 zł. Światłowskiej Kazimierze, zam. przy ul. Napiórkowskiego 67.

Antczak Józef, zam przy ul. Pięknej 31, skradł z wozu 9 kwaterek masła, wartości 15 złotych i 30 gr. Nowakowi Józefowi.

Olewieckiemu Antoniemu, zam. przy ulicy Żórawiej 22, skradziono z komórki 15 szt. gęsi ogólnej wartości 300 zł.

Małdeckiego Eugenjusza pociągnięto do odpowiedzialności za kradzież jednego worka cementu, wartości 6 zł. z budowli osiedla robotniczego przy ul Wileńskiej 25.

Toporek służąca skradła z mieszkania Monica Jakuba bieliznę, ogólnej wartości 100 zł. przy ul. Cegielnianej 34.

Rozenblatowi Tobjaszowi, zam przy ulicy Kościelnej 3 z bramy tegoż domu, skradziono kosz, zawierający bieliznę, ogólnej wartości 300 złotych.

Jesse Stanisław, stolarz zam. przy ulicy Zawiszy 26, przywłaszczył sobie 3 i pół metra drzewa budowlanego, wartości 600 zł. na szkodę Lewkowicza Majera, zam. przy ulicy Zgierskiej 42

Pejtsch Kamil, zam. przy ulicy Kilińskiego nr. 78, komiwojażer firmy „Elektrolux", przywłaszczył sobie na szkodę wspomnianej firmy 332 fr. szwajcarskich.

Rosicki Lonign, zam w Łagiewnikach, przywłaszczył sobie wypożyczony rower w parku Poniatowskiego na szkodę Zbierkowskiego Romana, zam. przy ulicy Widok nr. 7.,

Dobrzyński Franciszek, zam. przy ul. Zimnej 9 przywłaszczył sobie na szkodę sekcji piłki nożnej majątek ruchomy, wartości 479 zł.

Płatnika Berka, zam. przy ul. Sieradzkiej nr. 3 pociągnięto do odpowiedzialności za przywłaszczenie znalezionych pieniędzy na rynku Leonarda, na szkodę Bucholca Eugenjusza, zam. przy ul. Sokolej 5.

Małykatowi Abramowi-Lajbowi, zam. przy ulicy Południowej 23 podczas przewożenia towaru na ul. Sienkiewicza, skradziono 1 paczkę, wartości 428 zł.

Działoszyńskiemu Abramowi, zam przy ul. Zielonej 25, skradziono 1 paczkę towaru, zawierającą 50 mtr. jedwabnej tapety, wartości 900 złotych.

Antoniemu Frajmanowi, zam. przy ulicy Konstantynowskiej 176, skradziono chomato z całą uprzężą, ogólnej wartości 180 zł.

Szydłowska Stefanja, zam. przy ulicy Kilińskiego 96, przywłaszczyła sobie rzeczy wartości 180 zł. na szkodę Cybarta Józefa, zam. przy ul. Rokicińskiej 14.

Nowa ofiara oszusta monopolowego.

Naiwnych i łatwowiernych nigdy nie brak.

Łódź, 1 września.

Od pewnego czasu na bruku łódzkim grasuje jakiś oszust, który werbuje robotników do łódzkiej fabryki monopolu tytuniowego. Osobnik ów twierdzi, że został upoważniony do angażowania pracowników przez dyrekcję monopolu i od bezrobotnych pobiera większe kwoty za wyrobienia zajęcia.

Donosiliśmy już kilkakrotnie o wyczynach tego pomysłowego oszusta. Wczoraj znów padła jego ofiarą Michalina Ciemińska, zamieszkała przy ulicy Nowogrodzkiej 23. Młoda dziewczyna od dłuższego czasu bezskutecznie poszukiwała zajęcia.

Onegdaj w południe zgłosił się do niej nieznany osobnik, który w czasie rozmowy dał jej delikatnie do zrozumienia, że za 10 złotych mógłby jej pomóc w wyszukaniu stałej pracy w monopolu. Ciemińska nie wahając się ani chwili, dała mu ostatnie dziesięć złotych.

— Jutro może się pani zgłosić do pracy oświadczył jej na odchodnem.

Gdy wczoraj rano Ciemińska przyszła do monopolu dowiedziała się, że padła ofiarą oszusta. Policja zawiadomiona o nowym wystepie sprytnego osobnika, wdrożyła energiczne dochodzenie.

2 młode kobiety

targnęły się na swe życie.

W bramie domu przy ulicy Piotrkowskiej nr. 106 targnęła się na życie bezdomna Natalja Joga, wypijając większą dozę jodyny, zmieszanej z sublimatem. Pogotowie w stanie groźnym przewiozło desperatkę do szpitala w Radogoszczu.

— W domu przy ulicy Wschodniej 5, popełniła zamach samobójczy służąca Marjanna Szuba, która napiła się większej dozy nieznanej trucizny. Pogotowie umieściło ją w szpitalu przy ulicy Drewnowskiej.

Wojownicze dwie rodziny

urządziły wyprawę na spokojnych sąsiadów.

Łódź, 1 września.

Zamieszkali przy ul. Rzgowskiej, Przeździeccy i Stanisławscy, mieli opinję największych awanturników. O generalnej batalji, którą niedawno stoczyły te obie rodziny, mówiono w całej dzielnicy.

Przeździeccy i Stanisławscy z jakiejś okazji urządzili wspólne przyjęcie. Wypito kilkanaście butelek wódki. O świcie, gdy już wszyscy goście udali się do domów, obie rodziny kontynuowały zabawę. Ich sąsiedzi, państwo Baranowicz daremnie nalegali, by im pozwolono spać.

Rozbawione towarzystwo w odpowiedzi na ich prośby uzbroiło się w stołki, pałki, a nawet noże i wtargnęło do mieszkania Baranowiczów.

Biedni sąsiedzi nie mogli stawić czoła przeważającej ilości przeciwników. Bronili się wprawdzie dzielnie, lecz w końcu byli zmuszeni prosić o zawarcie pokoju. Intruzi nie chcieli jednak o tem słyszeć i dopiero interwencja kilku lokatorów zakończyła batalję. Poturbowanym Baranowiczom udzielono pomocy lekarskiej. Wszystkich napastników oskarżono o pobicie.

Wczoraj trzej członkowie rodziny Stanisławskich i trzej Przeździeccy zostali skazani po dwa tygodnie aresztu.

Dzieci w sidłach oszustów.

Policja zajęła się energicznie tą sprawą.

Łódź, 1 września.

Już od dwuch tygodni we wszystkich księgarniach panuje ożywienie. Po pytem oczywiście cieszą się książki szkolne. Jednocześnie pojawili się na bruku łódzkim jacyś oszuści, którzy specjalnie grasują wśród młodzieży szkolnej. Osobnicy ci wyłudzają pieniądze od dzieci, które same udają się do księgarń po podręczniki, obiecując im, że dostarczą książki po bardzo niskiej cenie. Policja notuje ostatnio często podobne oszustwa, a nawet kradzieże, których ofiarą pada młodzież szkolna.

Wczoraj znów na ulicy Sienkiewicza przed jedną z księgarń jakiś oszust zaczepił Chanę Zylgier, zamieszkałą przy ulicy Wolborskiej 7.

— Za dziesięć złotych dam panience wszystkie książki, jakie tylko są panience potrzebne — oświadczył jej.

Dziewczynka odniosła się doń z całym zaufaniem, wręczyła mu 10 złotych. Młodzieniec miał jej za kilka minut przynieść książki, ale oczywiście się ulotnił.

Zylgierówna po kilkugodzinnem oczekiwaniu wróciła do domu. Jej rodzice zwrócili się do policji.

Piątka hultajska w potrzasku.

Nieoczekiwane a niemiłe zakończenie libacji.

Łódź, 1 września.

Mieczysław Kaczmarek, Józef Tarapacz, Franciszek Zieliński i ich przyjaciółki Stefanja Gabarkiewicz i Józefa Zielińska oddawna już wspólnie pracowali w fachu złodziejskim. Po śmiałych wyprawach w Łodzi, gdzie dokonali kilku włamań do składów manufaktury, przenieśli się do Brzezin. W miasteczku tem przez pierwszy okres odpoczywali po uciążliwej „pracy". Urządzali wystawne libacje dla znajomych, trwoniąc pieniądze na prawo i na lewo, wskutek czego, szybko znaleźli się bez grosza. Musieli więc znów myśleć o jutrze.

Pierwsza ich wyprawa w Brzezinach — włamanie do mieszkania zamożnej obywatelki ziemskiej p. Stanisławy Zielińskiej przy ulicy Ogińskiego 19 przyniosła im obfite łupy. Niedługo jednak trwały ich dobre czasy. Następnej nocy, gdy w jakiejś knajpie „oblewali" szczęśliwą wyprawę zjawiła się nagle policja.

Cała piątka powędrowała do aresztu. Wczoraj wszyscy znaleźli się przed sądem okręgowym. Kaczmarek został skazany na 2 lata, Tarapacz na rok i 3 miesiące, Gabarkiewicz na rok i 4 miesiące, a Zielińska i Zieliński po 6 miesięcy więzienia.

Dym buchał z taksówki

a pasażerowie cieszyli się, że im ciepło.

Łódź, 1 września.

Po sutej libacji panowie Feliks Truskawski i Wiktor Frankiewicz wybrali się na spacer taksówką.

W pewnej chwili p. Wiktor poczuł, że robi mu się jakoś mile ciepło.

— Te Felek, czy ciebie też grzeje?

Pan Feliks przytaknął z zadowoleniem.

Przechodnie uliczni zauważyli jednakże, że z okien dachu i tyłu taksówki buchają kłęby dymu. Dali więc znak ręką szoferowi, który wstrzymał auto. Z wnętrza wyjrzeli zdziwieni pasażerowie.

— No, jazda! Czego pan stoisz?

Nagle p. Wiktor złapał się za spodnie.

— Felek! Uciekaj! — krzyknął przerażony.

Obaj pasażerowie wyskoczyli na jezdnię. Za nimi wionęły iskry i swędy tlejącej garderoby. Okazało się, że od papierosa zajęło się obicie samochodu, a potem siedzenie i garderoba pasażerów, którzy nie spostrzegli dymu. Spodnie obu obywateli ucierpiały bardzo poważnie.

Pożar samochodu zdołano szybko ugasić.

Dziecko poparzone wrzątkiem.

3-letni Majchel Kenig, pozostawiony bez żadnego dozoru w mieszkaniu przy ulicy Zielonej 35 na Bałutach, poparzył się wrzątkiem. Wezwane pogotowie w stanie bardzo ciężkim pozostawiło chłopca pod opieką rodziców.

Przejechanie.

Na szosie konstantynowskiej został przejechany przez wóz 27-letni kupiec Marjan Nowicki, zamieszkały przy ulicy Składowej 9. Doznał on ciężkich obrażeń cielesnych.

— Na ulicy Kilińskiego przed domem nr. 189 zderzył się wóz z tramwajem. Woźnica 28-letni Jan Kopka (Napiórkowskiego 149) doznał poważniejszych potłuczeń.

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.



Pętak.

Morycek ma może siedem lat. Taki mały pętak. Znacie go pewnie wszyscy, jego ojciec ma wielki sklep na Cegielnianej.

Wczoraj Morycek wchodzi do gabinetu tatusia, widzi jak tatuś pracuje, podpisuje weksle, liczy pieniądze, bardzo go to wszystko dziwi i chcąc zaimponować ojcu powiada:

— Widzisz, tatusiu, ja umiem coś, czego ty napewno nie umiesz....

— No, co takiego?.. — pyta ojciec.

— Rosnąć, tatusiu... — odpowiada malec.

Taki pętak... A wogóle to jest jego drugi ojciec. Z pierwszym ojcem matka jego się rozwiodła. Na tem tle wynikła też zabawna historja. Morycek poszedł wczoraj po raz pierwszy do szkoły. Nauczycielka sprawdzała nazwiska dzieci. Zwraca się więc do Morycka:

— Dlaczego ty się nazywasz Rozenbaum, a twoja matka — Tajtelberg?...

Morycek zamyślił się na chwilę i odparł:

— Bo to jest proszę pani tak: moja matka wyszła drugi raz za mąż, a ja — nie...

Taki ptęak... Morycek ma dwuch braciszków. Warto o nich też coś powiedzieć. Morycek miał wtedy pięć lat. Tatuś był wtedy w sklepie, gdy oznajmiono Moryckowi, że dostał odrazu dwuch braciszków. Akuszerka ułożyła bliźnięta w przeznaczonym na ten cel wózku. Morycek pobiegł wówczas do telefonu i oznajmił ojcu radosnym głosem:

— Tatusiu, przychodź prędko, dostajemy dzieci, jeden wózek już jest pełny!..

Taki pętak... Ku-ku.

SŁOWNIK CYNIKA.

Dywidenda—cel, uświęcający wszelkie środki.

Kleptomanja—bogata kobieta, która żyje, by kraść.

Kradzież—biedna kobieta, która kradnie, by żyć.

Nie—rodzaj żeński od słowa „Tak".

TEATR KAMERALNY.

Roboty remontowe w klatce schodowej i na scenie są już na ukończeniu i począwszy od poniedziałku, odbywać się będą dwa razy dziennie ostatnie próby sceniczne z zapowiedzianej na otwarcie sezonu komedji w 3 aktach. P. Szaniawskiego „Papierowy kochanek" w reżyserskim opracowaniu nowego reżysera, dotychczasowego kierownika sceny eksperymentalnej w Poznaniu Edmunda Wiercińskiego.

ZAPISY W SZKOLE PLASTYKI I RYTMIKI ST. PASZKÓWNY.

Stały i szybki rozwój wyżej wymienionej placówki sztuki pozwala kierownictwu na postawienie szkoły na coraz wyższym poziomie. Po powrocie z zagranicy p. St. Paszkówna nie poprzestała na kompletnym wewnętrznym remoncie szkolnego budynku, lecz, by podnieść poziom naukowy, zaangażowała rutynowaną siłę pedagogiczną z zagranicy.

By udogodnić pabjaniczankom korzystanie z lekcyj w szkole, otworzyła filję w Pabjanicach przy ul. Kościuszki 47.

Liczne klasy, które prowadzi szkoła (aż 12-cie), pozwalają na przydzielenie każdej uczennicy do grupy, odpowiadającej jej wiekiem i umiejętnością. Maleńkie czterolatki mają swoją klasę, ich mamusie swoją, a nawet babcie maleństw są przydzielone do specjalnej klasy dla starszych pań. Zapisy przyjmuje kancelarja szkoły, Gdańska 94, tel. 64-11, codziennie od godz. 5—7 wiecz.

Drobiazgi łódzkie.

Dzieci do lat 4-ch mogą jechać „na gapę". — Zniżki kolejowe dla młodzieży szkolnej ważne do 3-go września.

Łódź, 1 września.

Powracający z letnisk rodzice mają wiele kłopotu z dzieciakami małoletniemi, od których konduktorzy kolejowi żądają biletów. W dziedzinie tej panuje chaos i niewiadomo za jakie dzieci należy płacić, a jakie mogą jechać „na gapę".

W celu zlikwidowania sporów, wynikających często między służbą kolejową a pasażerami, łódzkie władze kolejowe wydały zarządzenie, aby przy kontrolach biletowych, zgodnie z nowemi przepisami przewozowemi, **nie czyniono żadnych trudności rodzicom, przewożącym małe dzieci.**

Władze wyjaśniają, że

każdy podróżny może mieć przy sobie dwoje dzieci w wieku do lat czterech, o ile nie żąda dla nich oddzielnych miejsc.

Miejmy więc nadzieję, że spory na tem tle więcej już się nie powtórzą.

★

Swego czasu ukazała się w pismach wzmianka o tem, że zniżki kolejowe dla uczniów zostają zniesione z dniem 1-go września t. zn. od dnia dzisiejszego.

Wiadomość ta wywołała w sferach rodziców wielkie zaniepokojenie, albowiem młodzież, przebywająca jeszcze po za granicami Łodzi ma przeważnie wyliczone pieniądze.

Jak się obecnie dowiadujemy władze kolejowe otrzymały

okólnik w sprawie przedłużenia ważności ulg kolejowych dla młodzieży szkolnej do dnia 3-go września t. j. do poniedziałku.

Stało się to nawskutek przesunięcia terminu rozpoczęcia nowego roku szkolnego z dnia 1-go na 3-go września.

Skandal w artystycznym świecie.

Syn—aktor pobił swoją matkę—aktorkę.

Z Warszawy donoszą:

P. Wanda L... była artystka jednej z operetek warszawskich w pięknych latach swojej młodości czuła pociąg do hazardu i... pewnej pięknej wiosny w kasynie Monte Carlo stawiając na „niefortunne" numery **przegrała cały ponoć dość znaczny swój majątek.**

Nie może jej tego darować 29 letni syn Henryk (aktor teatralny). To też kłótnie i scysje między matką a synem bywają stałym „numerem" na porządku dnia rodzinnego życia.

Wczoraj p. Henryk wrócił do domu wcześnie (g. 5 rano!) i nie sam — towarzyszyła mu jakaś młoda osóbka.

Skoro w porze śniadaniowej matka zajrzała do pokoju syna i zobaczyła nieznaną kobietę, zwróciła się do niej z prośbą... zamknięcia drzwi za sobą od strony schodów.

Usłyszał tę uprzejmą prośbę p. Henryk.

Zerwał się z łóżka, pobił dotkliwie matkę i wyrzucił roznegliżowaną poza progi mieszkania.

Pani Wanda dopiero wskutek interwencji sąsiadki i przyjaciółki, p. Zofji U. aktorki teatru „Morskie Oko" po parogodzinnem oczekiwaniu pod drzwiami dostała się do mieszkania i ubrawszy się, poszła do komisarjatu, aby oskarżyć „swego jedynaka".

Miły synalek dotąd przebywa na wolności lecz czy długo będzie się nią cieszył — to jeszcze pytanie.



Jak pracuje aktor w krainie Wschodzącego Słońca.

Niezwykle sumienne pojmowanie obowiązków względem sztuki teatralnej.

Wiele mówi się w całej Europie o kryzysie i upadku sztuki teatralnej, doszukując się zawzięcie przyczyn i powodów tych zjawisk. Jaskrawem przeciwieństwem do prostracji teatru europejskiego jest teatr japoński — gałęź sztuki, która rozwija się i kwitnie w krainie wschodzącego słońca już od wielu setek lat w takim stopniu, jak bodaj nigdy nie kwitła w Europie..

Teatr należy w Japonji do najpospolitszych i ubóstwianych zarazem rozrywek. Liczba teatrów dochodząca tam obecnie do 1400 i 54 miljony widziów w ciągu jednego roku, świadczą, aż nazbyt wymownie o popularności sztuki scenicznej w Japonji.

Do tak licznej frekwencji przyczynia się w dużym stopniu gra artystów, z których prawie wszyscy przechodzą surową szkołę dramatyczną. Nie dziw więc, że szczery płacz, krople potu, nagły przypływ krwi do głowy, bladość oblicza i inne fizjalogiczne objawy występują u aktora na zawołanie. Opanowanie ich jest warunkiem ukończenia szkoły.

Na scenie nie widać ani cienia przymusu czy sztuczności ze strony aktora, gdyż staje on na wąziutkim pasie świadomości, granicy rzeczywistości i sztuki. Skutek jest ten, że śmieje się z aktorem cała widownia, gdy on płacze, łkanie widzów rozlega się na sali, a w chwili zgrozy, kiedy grają tylko nerwy, panuje cisza, że słychać nawet brzęczenie muchy.

Publiczność bierze żywy udział w grze, zachęcając okrzykami aktora, który, recytując rolę, schodzi często na widownię, połączoną schodami ze sceną.

Do niedawna jeszcze role kobiece grali wyłącznie mężczyźni, którzy, trzeba przyznać, naśladowali łudząco płeć piękną. Zdaniem synów Wschodzącego Słońca, obecność kobiet wpływa ujemnie na wydajność pracy mężczyzn.

„Jeden nadskakuje, drugi ulega jej zachciankom, inny w końcu zakocha się po uszy, a to wszystko zmienia rzeczywiste uzewnętrznienie ludzkich uczuć, jakie winien oddać aktor w roli — mówi się w japońskich sferach teatralnych...

Jakżeż dalecy jesteśmy my, europejczycy, od takiego oddawania się sztuce. Czyż więc właśnie nie w tem tak różnem od japońskiego pojmowania obowiązków w stosunku do pracy teatralnej należałoby szukać przyczyn i powodów kryzysu teatru europejskiego?

TEATR MIEJSKI.

Dzisiejsze otwarcie sezonu 1928/29-go.

Stosownie do zapowiedzi, dziś wieczorem nastąpi otwarcie sezonu 1928/29-go r. Przedstawienie inauguracyjne, na którem odegrana będzie po raz pierwszy niezwykle barwna i efektowna, urozmaicona nader wesołemi intermedjami baśń-comoedia dell'arte Emila Zegadłowicza (według Gozziego i Szyllera), będzie miało, podobnie jak co roku, charakter kulturalno-społecznej uroczystości. Obecni będą w teatrze przedstawiciele wyższych władz państwowych, miejskich, instytucji społecznych i kulturalnych naszego miasta.

Większość biletów została rozsprzedana, pozostałe nabywać można jeszcze dziś od 10 rano w cukierni Gostomskiego.

Początek o godz. 8 m. 30.

Publiczność proszona jest o możliwie najpunktualniejsze stawienie się w teatrze.

Kasa zamawiań sprzedaje jednocześnie bilety na pierwsze niedzielne powtórzenie „Księżniczki Turandott" oraz na czwarte przedstawienie wtorkowe.

WZNOWIENIE „GOLEMA".

Grana z olbrzymiem powodzeniem przez dwadzieścia kilka wieczorów w lipcu r. b. sztuka H. Lejwika i A. Marka „Golem" wznowiona będzie w najbliższą środę o godz. 8.30 wieczorem.

Bilety po cenach popularnych od dziś do nabycia w Kasie zamawiań.

Jak Kemal-Pasza spędza dzień?

Dyktator Turcji pracuje intensywnie i—lubi samotność.

Cały kraj żywi dlań szacunek.

„Postępowy" prezydent Turcji, **Kemal pasza,** znajduje się obecnie na wywczasach. Spędza je w pałacu położonym w cudnej okolicy nad morzem Doima Bagdże, Kemal pragnie naprawdę odetchnąć. A choć ma do rozporządzenia niezliczone mnóstwo pokojów tego pałacu, korzysta wyłącznie z jednego, z którego ma widok z werandy na morze.



Jak spędza czas władca? Dzień jego, **mimo** wypoczynku w zasadzie pełen jest pracy bardzo wytężonej, ciągnącej się nieraz dobrze poza południe, do przedwieczerza. Lecz wieczorem, gdy prażące słonko sierpniowe podaje się ku zachodowi, **dyktator, z kilku ulubieńcami udaje się na swój mały jacht.** Znajduje się on stale na kotwicy przed pałacem.

Mały ten stateczek malowany na biało, opatrzony trzema czerwonemi chorągiewkami, wyrusza wtedy poza Bosfor, który o tej porze wygląda prześlicznie w obramowaniu idących trzema rzędami świateł.

Kemal pasza chodzi tu z wielką przyjemnością na bale i uroczystości, zwłaszcza jeśli chodzi o jakiś dobroczynny cel. To też urządza ich mnóstwo Konstantynopol pod wysokim protektoratem władcy. W takich wypadkach Kemal nie ogranicza się do roli reprezentacyjnego widza, lecz **sam bierze czynny udział w zabawie,** bądź w rozmowie, bądź też w tańcu, który bardzo gorliwie uprawia.

Ulubioną rozrywką Kemala-paszy jest poker. To też na wielkich przyjęciach, gdy urzędowa część się kończy, prezydent Turcji zaraz zasiada do zielonego stolika i przebywa tam często do rana. **Szczęście sprzyja mu prawie zawsze.** A ten wynik zawdzięcza on bynajmniej temu, że partnerzy jego grają uprzejmie. Nie, Kemal jest znakomitym pokerzystą, to też niejeden zawodowiec nawet miał z nim ciężki do zgryzenia orzech. Po skończonej grze Kemal całą wygraną zostawia na podziały między partnerów.

O zdrowiu tego „europeizatora" Turcji obiegały niedawno niepokojące pogłoski. Sam dyktator oświadczył, że czuje się znakomicie i będzie nadal pracować tak samo, jak dotąd.

Zresztą nawet gdybym umarł — powiedział Kemal — na moje miejsce stanie tysiąc ludzi, którzy nadal prowadzić będą zaczęte prze mnie dzieło.

W kierunku zamieszkiwanego przez prezydenta pałacu nie jedna turczynka—kobiety w Turcji zawdzięczają temu władcy szczególnie wiele — **śle tęskne spojrzenia.** Niejedna myśli o tem, że dobrze byłoby, gdyby Kemal został sułtanem, **byleby urządził wspaniały harem,** byleby należące do tego haremu mogły żyć w zbytku i chodzić po pięknych pałacach, teraz zupełnie pustych.

Lecz Kemal spojrzeń tych nie czuje. Jest on przedewszystkiem wrogiem wszelkiego zbytku i dobrze się czuje teraz gdy w pałacu otocza go milczenie.

Co usłyszymy przez radjo dziś, w sobotę 1-go września?

12.00—13.00 — Muzyka z płyt gramofonowych. 1) Halevy: Arja z op. Żydówka. 2) Massenet: Arja z op. Cid, 3) Bizet: Fragment z op. Carmen. 4) Drigo: Walc. 5) Bizet Agnus Dei. 6) Porpora: Menuet. 7) Muzyka lekka.

13.00—13.10 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 13.10—15.00 — Przerwa. 15.00—15.20 — Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram. 15.20—17.00 — Przerwa. 17.00—18.00 — Audycja dla dzieci. 18.00—18.45 — Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.45—19.00 — Przerwa. 19.00—19.20 — Rozmaitości. 19.20—19.30 — Przerwa. 19.30—19.55 — Radjokronikę wygł. dr. Marjan Stępowski. 19.55—20.05 — Komunikat rolniczy, oraz kom. T-wa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce. 20.05—20.15 — Nadprogram, komunikaty. 20.15—Koncert wieczorny oxg. przez orkiestrę Filharmonji Warszawskiej wespół z Polskiem Radjo (Transmisja z Doliny Szwajcarskiej). Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i Sabina Szyfmanówna (śpiew). 22.00—22.05 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05—22.20 — Komunikaty PAT. 22.20—22.30 — Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram. 22.30—23.30 — Muzyka taneczna z rest. Oaza. Orkiestra pod kier. W. Roszkowskiego i I. Karbowiaka.

Szczupli ludzie żyją długo.

Wykazują to badania teoretyczne i statystyki.

Wzrost 1 m. 70 cm.—waga 65 kg.

Rzecz znamienna, lecz ci wszyscy, którym los pozwolił doczekać bardzo późnego wieku, **byli szczupli** — z małemi wyjątkami; można też śmiało twierdzić, że i w przyszłości pod tym względem nic się nie zmieni. Mimo to wśród ogółu rozpowszechniony jest pogląd, że **być tęgim, to znaczy zdrowym i że wyglądać dobrze to prawie to samo, co być tęgim.**

Organizm człowieka tęgiego możnaby przyrównać do jakiegoś handlu np., którego pracownicy spełniają zaledwie trzecią część swych obowiązków, a do którego wchodzą coraz to nowi ludzie, zajmując po kolei wszystkie stołki, stoły.

Powyższe przedstawienie rzeczy wydaje się być przesadą, a jednak opiera się ono na ścisłych danych, bo **na opracowaniach statystycznych amerykańskich** towarzystw **ubezpieczeniowych,** które co do przyczyn zgonów swych klijentów posiadają niezwykle drobiazgowe i cenne dane.

Z tych danych wynika np., że każdy organizm ludzki, którego wysokość nie przekracza 1 m. 80 cm, ma o 30 proc. więcej widoków na to, że młodo umrze, jeśli jego waga wzrosła między trzydziestym i czterdziestym rokiem życia o 20 proc. I odwrotnie; te organizmy, które przy względnie normalnych warunkach posiadają niepełną w stosunku do swego wzrostu wagę, mogą z dużym prawdopodobieństwem **liczyć na bardzo długie życie.**

Bo tycie oznacza dla najlepszych lat przedwczesne starzenie się wentylów, służących wietrzeniu organizmu i ułatwiających spalanie i wydalanie resztek a przy tej pracy zajęte są wszelkie przejścia i filtry, **mianowicie nerki, wątroba, drogi oddechowe, narządy skóry** i trawienia.

Jeśli te części organizmu nie mogą pracować z należnym natężeniem i równomiernością, wtedy różne produkty trawienia pokarmów nie są należycie usuwane, pozostawiając w organiźmie kwas moczowy, głukozę, kolesterynę.

Wtedy serce i arterje **tracą swą elastyczność,** wątroba i nerki nie mają już tej zdolności przepuszania; czynności organizmu słabną, a obieg krwi nie jest dostateczny. Tkanki dostają mniej pożywienia, a żyły i naczynia krwionośne stawiają przechodzącej krwi coraz to większy opór.

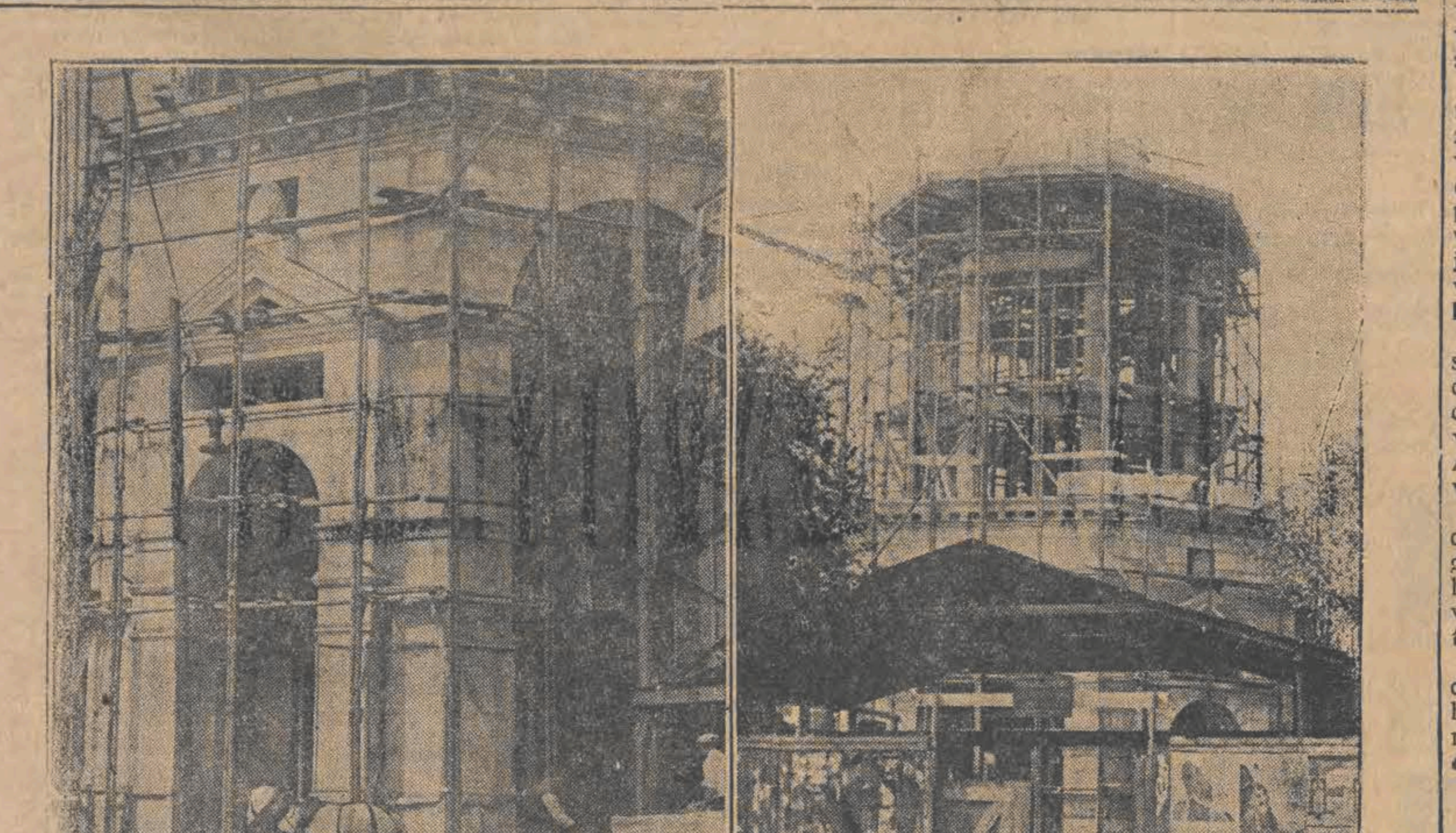
Źle więc robią ci, którzy swe zdrowie mierzą kilogramami wagi. Święty Antoni opat zmarł w wieku 104 lat i był wzorem wstrzemięźliwości. Ludzie szczupli są zawsze żywi, ogniści, ruchliwi, odporni, prędcy, a wszystko to są właściwości, których późno u grubasów szukać.

Trzeba więc i tak pamiętać o pewnym narzędziu, mającym ścisły związek ze zdrowiem. Narzędziem tem jest waga. Naogół można określić, że waga organizmu, jeśli to organizm zdrowy, powinna wynosić nieco mniej, aniżeli wynoszą (poza metrem) centymetry jego wzrostu. **Tak więc człowiek o wzroście 1 m. 70 powinien ważyć jakieś 65 kilogramów.**

Co do kobiet — medycyna stoi na stanowisku, będąc w rażącej niezgodzie z obecną modą, że u nich liczba centymetrów, gdy chodzi o wagę, powinna przekraczać o kilka jednostek. A więc niewiasta o **wzroście 1 m. 58 winna ważyć około 62 kilogramów.**

Ciężar mężczyzny, jeśli ma on być dowodem zdrowia, winien mieścić się głównie w szkielecie i mięśniach; kobieta zaś z tytułu czekających jej obowiązków winna posiadać **pewne zapasy tłuszczów.**

Dopóki człowiek nie jest chory, chudnąć — znaczy przedłużać życie i zdobywać widoki do czekania późnej starości.



W Medjolanie buduje się olbrzymi pomnik na cześć żołnierzy włoskich, którzy zginęli podczas wielkiej wojny. Pomnik ten będzie największy w Europie.



Inauguracja jesiennego sezonu
w polskim świecie sportowym.

Minęły wakacje szkolne, czas urlopów i kanikuły sportowej — zaczyna się natomiast pełny sezon sportowy, naszpikowany wszelakiego rodzaju mistrzostwami.

Najbliższe dni przynoszą nam następujące wielkie imprezy sportowe:

W Katowicach rozpoczął się turniej tennisowy o mistrzostwo Polski. Mistrzowskich tytułów bronią: W singlu panów: Jerzy Stolarow, w singlu pań: Wiera Richterówna, w doublu panów: Bracia Jerzy i Maks Stolarowie, w grze mięszanej: Czetwertyński i Dubieńska.

Lekkoatleci polscy mają dwa wielkie święta:

Panowie rozgrywają swe mistrzostwa w dniach 31 sierpnia, 1-go i 2-go września. Panie natomiast zmierzą swe siły w kobiecych mistrzostwach lekkoatletycznych w Krakowie.

Pływacy też nie próżnują. W Warszawie odbędzie się w niedzielę długodystansowy wyścig pływacki na przestrzeni 5 km.

Na drugi tydzień rozpoczyna się olbrzymi wyścig kolarski dookoła Polski, stanowiący jedyną tego rodzaju imprezę na wschodzie Europy. Tour de Pologne będzie spełniał na wschodzie Europy tą rolę, jaką spełnia na zachodzie Tour de France.

Nie mniejszem zainteresowaniem cieszy się również dalszy ciąg mistrzostw ligowych, których najciekawsze walki odbędą się właśnie we wrześniu.

Dość spojrzeć na kalendarzyk najbliższej niedzieli, a ma się wyobrażenie, jakie boje będą staczane na ligowych boiskach. W Poznaniu Warta — Wisla,

w Łodzi Ł.K.S. z T.K.S-em,

w Katowicach I. F. C. z Polonją, w Warszawie Legja z Hasmonea i Czarni z Pogonią we Lwowie.

Dalsze sukcesy łodzian
w turnieju tennisowym o mistrzostwo Polski.

Drugi dzień odbywających się w Katowicach mistrzostw tennisowych Polski nie przyniósł specjalnych niespodzianek. Walki były zacięte. Skutkiem ulewnego deszczu turniej przerwano o godzinie 16-ej. Poszczególne spotkania dały między innemi następujące wyniki. Gra pojedyńcza pań: Dubieńska — Pozowska 6:1 6:2, Jędrzejewska — Hubierska 6:1 6:0, Broblewska — Bergerowa 8:6 6:1, **Rchterówna — Landauówna 6:1 6:1** Skarpowa — Grosman 8:6 6:1.

Gra pojedyńcza panów: Loth — Jentys 6:4 6:1 6:1, **Jerzy Stolarow — Goldstein 6:1 6:1 1:6 6:3,** Marszewski — Konopka 6:2 6:2 6:0, Zahar — Rosada 6:4 6:1 6:2, Nawratil — Homa 6:2 2:6 6:2 6:4. **Maks Stolarow — dr. Dawid** 6:1 4:6 6:2 6:4, Steiner — Lausner 9:7 6:4 8:10 6:0.

Gra podwójna pań: Jędrzejowska, Groblewska — Bressówna, Sussmanówna 6:1 6:2, Birgerowa, Blacheta — Junżanka, Fusgenger 2:6 6:2 6:4.

Gra podwójna panów: Jędrzejow-Stolarow — Pochoryles, Koloz 6:0 6:0 6:0, Loth, Marszewski — Herman, Kaczor 6:0 6:1 6:0, Steiner, Warmiński — Urbanowicz, Węgrzecki 6:2 6:0 6:3, Luksemburg, Goldstein — Wawrzyk, Grabow 6:3 6:4 6:2.

Gra mieszana: Bielecka, Jurczyński — pp. Warmińscy 9:7 5:7 6:2, Richterówna, Stolarow — Domengot, Bielog 6:1 6:0.

Próba wyczucia szybkości
zastosowana będzie w raidzie automobilowym dookoła województwa łódzkiego.

Jak już donosiliśmy w dniach 15 i 16 września Ł. A. K. urządza dla swych członków raid automobilowy dookola województwa łódzkiego.

Do raidu mogą stanąć tylko członkowie Ł. A. K., lub rodzina (żona lub dzieci).

Trasa raidu dzieli się na dwa etapy. Pierwszy etap wynosi 312 klm. i przedstawia się następująco: Łódź, Zgierz, Stryków, Rokiciny, Ujazd, Tomaszów, Wolbórz, Piotrków, Bełchatów, Szczerców, Widawa, Wieluń, Złocień, Sieradz, Warta, Błaszki, Kalisz — gdzie kończy się meta pierwszego etapu. Drugi etap (332 klm.) przebyty zostanie w ciągu drugiego dnia raidu. Start w Kaliszu przez Stawiszyn, Rychwał, Konin, Golina, Słupce, Kleczew, Ślesin, Sompolno, Koło, Kłodawa, Dąbie, Grobów, Łęczyca, Wartkowice, Uniejów, Poddębice, Aleksandrów, Łódź.

Ze względu na zły stan dróg w województwie łódzkiem przebycie raidu w oznaczonym czasie będzie niezwykle trudne. Szybkość raidu: maximum 60 klm. na godzinę, minimum — 30 klm. na godzinę. W raidzie tym zastosowana będzie t. zw. **próba wyczucia szybkości**, która polega, na tym, że kierowca musi przejechać oznaczone 2 kilometry z szybkością z góry oznaczoną. Za odchylenia od właściwego czasu kierowca dostaje punkt karny. Kierowca nie może się zmieniać w ciągu trwania całego raidu.

Ciekawe zarządzenie
Związku Związków.

Jak słychać Zarząd Związku Polskich Związków Sportowych — Polskiego Komitetu Olimpijskiego postanowił na jednym z ostanich posiedzeń zwrócić uwagę zainteresowanym czynnikom na niezbędne zaoszczędzanie znacznych sum z funduszów państwowych i funduszów społecznych, które w wielu wypadkach są marnowane na budowle rozpoczynane a nie kończone z powodu braku odpowiedniego projektu, względnie należytego przemyślenia sprawy.

Do powyższej kwestji powrócimy niebawem.

Bramkarz Mila
wystąpi w Ł. K. S-ie.

Dowiadujemy się, że bramkarz ŁKS. Mila, który w okresie letnim bawił w obozie ćwiczebnym i nie mógł brać udziału w rozgrywkach ligowych, powrócił z wakacji i wystąpi w ŁKS. na najbliższym meczu.

Ł. T. S. G. gra z Ruchem
w dniu jutrzejszym o godz. 11-ej przed południem na boisku Ł. K. S.

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych nadeszło pod adresem Ł. Z. O. P. N-u zawiadomienie, że na niedzielę naznaczone zostało spotkanie o wejście do extra klasy między zespołami Ruch (Warszawa) — Ł. T. S G. (Łódź).

Wobec powyższego Wydział Gier i Dyscypliny Ł. Z. O. P. N. zmuszony był odwołać spotkanie Ł.T.S.G. — W.K.S. Charakterystycznem jest, że Ł.T.S.G. jeszcze nie ukończyło rozgrywek o mistrzostwo klasy A i wskutek tego przeciwnicy mistrza Łodzi, którzy mieli zmierzyć się z Ł. T. S. G narażeni zostaną na straty materjalne.

Zawody z Ruchem odbędą się o godzinie 11 rano na boisku Ł. K. S.

Ł.T.S.G. wystąpi w następującym składzie: Falkowski, Wildner, Milde, Sykuła, Pogodziński, Wolfhangel, Francman, Herbstreich, Królik, Wünsche, Berkman.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro.

Piłka nożna:

Sobota: boisko przy ul. Wodnej godz. 16,30 Kadimah — Szturm. Sędzia p. Dowbór.

Boisko Ł. K. S. godz. 16,30 Samson— Bieg. Sędzia Kozielski.

Boisko W. K. S. godzina 2,30 Hakoah II — Orkan II. Sędzia Busiakiewicz.

Boisko W. K. S., godzina 16,30 Hakoah — Orkan. Sędzia Szczygielski.

W Kaliszu o godzinie 16,30 Jutrzenka — Ż. K. G. S. Sędzia Kryszak.

Niedziela: boisko ul. Wodna godzina 9-ta Widzew II — Turyści II. Sędzia Szer. N.

Boisko przy ul. Wodnej godzina 11 Widzc — Turyści. Sędzia Wardęszkiewicz.

Boisko Ł. K. S. godz. 9 W.K.S. II Ł. T.S.G. II. Sędzia Hild.

Boisko Ł. K. S. godz. 11 Ruch — Ł.T.S.G. Sędzia Pietsch.

Boisko ul. Wodna, godz. 14,30 Hasmonea — Tur. Sędzia Szer J.

Boisko Ł. ' S. godz. 14. Ł. K. S. B. W. — Im. Słowackiego. Sędzia Szer N.

Boisko ul. Wodna godz. 16,30 G. M. S — Prosna. Sędzia Krachulec.

W Zgierzu godzina 11 Orlę — Sokół II. Sędzia Cichocki.

W Pabjanicach, godzina 16 Burza — Sokół (Zd. Wola). Sędzia Cwilich.

W Kaliszu godzina 11. K. K. S. — Prosna II. Sędzia Sytner.

W Pabjanicach. godz. 10,30 Union II — Burza II. Sędzia Mike.

W Tomaszowie, godzina 16. Z.T.G.S. — Lechja. Sędzia Bira.

Najważniejsze spotkanie footbalowe odbędzie się na boisku Ł. K. S. o godzinie 16-ej. Zmierzy się Toruński Klub Sportowy z Ł. K. S-em. Meczem tym kierować będzie p. Jedliński z Krakowa.

Kolarstwo:

Sekcja kolarska Makkabi organizuje w niedzielę wycieczkę kolarską do Wolborza. Przestrzeń 130 klm. Zbiórka o godzinie 6 rano. Odjazd z lokalu klubowego.

Sekcja kolarska Unionu urządza wycieczkę do Grudziądza. Przestrzeń w obydwie strony 520 klm.

Sekcja kolarska Rudzkiego Tow. Sport. urządza wycieczkę kolarską do Kruszewa. Odjazd o godzinie 8-ej rano. Odległość 50 klm.

***

W dniu 2 września r. b. pod przewodnictwem Prezydjum Magistratu m. Łodzi zostanie rozegrany trzeci doroczny bieg kolarski na dystansie 100 km. o nagrodę Magistratu. Start w Krzywiu o godzinie 8-ej rano.

Organizację tegoż biegu powierzono inicjatorom, Towarzystwu Zwolenników Sportu.

Do zawodów zgłosiło się 25 zawodników z następujących Towarzystw „Resursa" Łódzkie Towarzystwo Kolarskie, Łódzki Klub Sportowy, „Rekord" Towarzystwo Zwolenników Sportu, „Siła", Bieg, i „Olimpja".

Mecze klasy A.
Czy faworyci publiczności łódzkiej zwyciężą?

Rozgrywki o mistrzostwo kl. AŁZ. OPN. weszły obecnie już w takie stadjum, że każda drużyna zdaje sobie jasno sprawę z tego co ją czeka, nie przebierając w środkach w celu uzyskania dwóch punktów. Walka o każdy goal jest zażarta. Zwyciężają zaś ci, którzy posiadają większe walory techniczne oraz silniejsze nerwy.

Dziś przypada **Hakoahowi zmierzyć się z Orkanem.** Jak już donosiliśmy w czwartkowym numerze „Expressu", pierwsza przygotowuje się b. starannie do dzisiejszego spotkania. Ściągnięto najlepsze siły, aby tylko wygrać z drużyną Orkanu i odwrócić groźbę spadku. Ten ostatni znajduje się ostatnio w zadawalniającej formie. Ponieważ dwa zespoły walczyć będą do upadłego o punkty, mecz zapowiada się niezwykle ciekawie.

Niedziela nadchodząca przyniesie nam trzy, dość interesujące zapowiadające się spotkania.

Na boisku przy ul. Wodnej walczy **Widezw z Turystami,** o godz. 11-ej rano, zwycięzcy b. trudno wyszukać z obu przeciwników. Pierwszy gra z meczu na mecz coraz lepiej zaś ostatni przeciwnie, z każdym meczem grają coraz słabiej.

Szanse obu zespołów są równe: teran znany, publiczność swoja dopisze, reszta zaś zależy tylko od samych zawodników.

Po południu na boisku przy ul. Wodnej o godz. 4.30. **GMS. podejmuje Prosnę kaliską.** Obie drużyny znajdują się na szarym końcu tabeli. Ewentualna wygrana gości ani ich już nie uratuje przed spadkiem do kl. B., ani też nie pozwoli im przedostania się na przedostatnie miejsce. Zawody powyższe poprzedzi mecz o mistrzostwo kl. B. TUR. — Hasmonea. Faworytem jest przypuszczalny mistrz kl. B. — Hasmonea która też definitywnie przechodzi o klasę wyżej. **a. u.**

Skład Ł. K. S-u
na mecz z T. K. S.

Dowiadujemy się, że na mecz z T. KS. czerwoni występują w następującym składzie: Mila, Cyll, Gałecki, Sowiak, Trzmiela, Jasiński, Durka, Moskal, Król Aldek Śledź.

Sport robotniczy w Łodzi.

Dowiadujemy się, że Robotniczy Klub Sportowy „Zjednoczenie" przy Zjednoczonych Zakładach Przemysłowych Scheiblera i Grochmana urządza w dniu 8 września w parku Źródlisko bieg na 1000 metrów. Zbiórka o godz. 5-ej popołudniu. Dla zwycięzców przeznaczone są żetony: złoty, srebrny i miedziany.

Niezbadane tajemnice dna morskiego

Zwierzęta, przypominające potwory z przed milionów lat.

Ryba, która zadaje śmierć ogonem.

Głębie oceanów są najmniej zbadaną dziedziną naszego globu. Wieści z tej tajemniczej krainy dochodzą nas z ust nurków i badaczy i to także niewielkich głębokości, gdyż olbrzymie ciśnienie masy wód czyni przeważnie niedostępnem dno oceanu.

W przepaściach tych żyją stwory, których wyorazić sobie nie może najbujniejsza fantazja człowieka. Oto co mówi o tem jeden z najbardziej znanych znawców głębi morskiej F. A. Mitchel Hedgs:

„Na pytanie, czy wierzę w istnienie w głębiach oceanu stworzeń, **przechodzących ludzkie wyobrażenie, odpowiadam stanowczo — tak".** I dodaje dalej, iż pewny jest, że „w głębi wód znanych i nieznanych istnieją gatunki, różniące się niewiele **od potworów z przed lat milionów".**

I oto na spotkanie z temi potworami a raczej z ich najbardziej słabemi przedstawicielami narażony jest przedewszystkiem nurek.

Tajemnicze przedpotopowe kolosy, o jakich wspomina Hedges, żyją w głębokościach, do których dotychczas żaden nurek dotrzeć nie był w stanie. ale i w zbadanych już głębiach zdarza się często, iż nurek zmuszony jest stoczyć walkę na życie i śmierć z niejednym drapieżcą wodnym.

Osławione rekiny nie są jednak dla swej płochliwości najgroźniejszym wrogiem człowieka, **inne potwory są mniej trwożliwe i skore do bezwzględnego ataku.**

Przed rokiem u wybrzeża angielskiego jeden z kąpiących się został pochwycony za nogę i wciągnięty w głębię przez olbrzymiego węgorza morskiego (conger), którego waga dochodzi do centnara. Spotkanie takie miał w zatoce Tobernory - Bay nurek Mackenzie. Wyciągnięto go z wody na pół żywego.

Niemniej straszny jest napad t. zw. „czarnej ryby", nacierającej z błyskawiczną szybkością i posiadającej olbrzymi pysk najeżony rzędami ostrych i wielkich kłów.

Raje wagi 500 funtów nie są rzadkością, a uderzenie ich ogonem posiadającym coś w rodzaju jadowitego żądła, kończy się śmiercią.

Przed paru laty znany nurek francuski Cappadon, podczas reparacji kabla w pobliżu Tulonu został napadnięty przez raję.

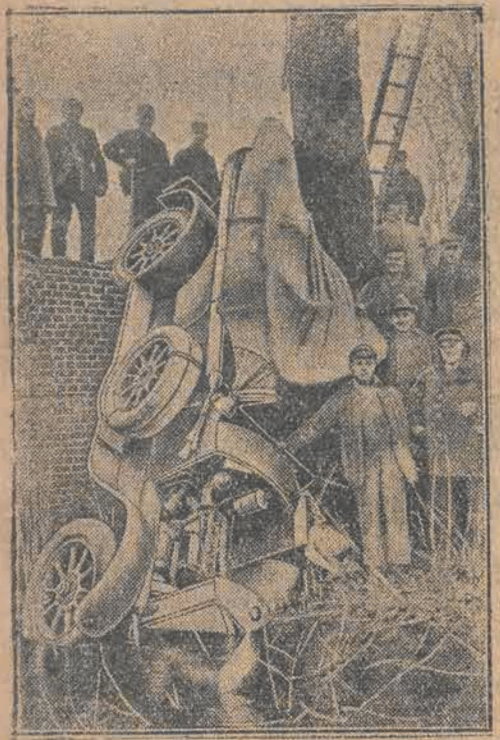
Gdy na rozpaczliwy sygnał wyciągnięto go z wody, kauczukowy jego ubiór porwany był na strzępy. Zdarzenie to podziałało tak przygnębiająco na tego znanego z odwagi człowieka, że na czas dłuższy porzucił on swój niebezpieczny zawód.

Mimo tych niebezpieczeństw mocny duch człowieka zdobywa nieustraszenie metr po metrze coraz głębsze otchłanie oceanu.



Miss Pearson i miss Bos... dwie nowe gwiazdy tennisu angielskiego, którym przepowiadają świetną przyszłość choćby Zuzanny Lenglen.

Oryginalna katastrofa samochodowa.



Auto spadło z mostu i zawisło na drzewie.

Finanse związków zawodowych.

Całkowita suma aktywów szwedzkich związków zawodowych wynosi obecnie 40 milj. kor. Przychód za okres 1881—1925 wynosił 163.120.000 kor.; rozchód 142.800.000 kor. Ze związków na pierwszem miejscu stoją drukarze — aktywa 239 na głowę, następnie malarze — 159 kor. na głowę.

Niema dnia bez katastrofy samochodowej.

Kraków, 31 sierpnia.

Onegdaj w godzinach porannych zdarzyła się katastrofa automobilowa na drodze, wiodącej ze Starego Sącza do Szczawnicy. Auto należące do Jana Ossolińskiego z Jarosławia, pędząc z szybkością około 65 kilom. na godzinę, wjechało wskutek defektu w kierownicy na przydrożne drzewo i wpadło na rowu. Skutkiem katastrofy szofer Osieczko odniósł szereg poważnych obrażeń i został w stanie ciężkim odwieziony do szpitala powszechnego w Nowym Sączu.

Znajdujący się wewnątrz auta właściciel wyszedł cało, doznając jedynie lekkich obrażeń. Auto zostało prawie doszczętnie rozbite.

Prenumerata

W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie.—Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie.—Zagranica 7 złotych miesięcznie.— Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja. Piotrkowska 49. Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44 Telefon administracji 22-14

Godziny przyjęć redakcji 6—7 po poł. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 groszy za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty) Zaręczynowe i zaślubin pc tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagr. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 10 gr Poszuk pracy 5 gr Najmu 50 gr. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej

Za wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.